

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
9.350.000

CENA OGŁOSZENI:
1-sza str. i w tekście 8 000 mk. za wiersz milimetryjny jednoszp. (str. 10 szpalt).
Nekrologi . . . 50000 " " " " " " " "
Nadesłane po tekście 50000 " " " " " " " "
Zwyczajne . . . 3 000 " " " " " " " "
Ogłoszenia zamiejscowe c. 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi mk. 3.300.000
" " kraju " 4.200.000
" " zagranicą " 6.000.000
Odnoszenie do domu 25000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośnieniem 8.300.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

Ostatnie dwa dni subskrypcji na akcje Banku emisyjnego.

W dniu wczorajszym już od godziny 9-tej rano panował w P. K. K. P. w Łodzi bardzo ożywiony ruch. Zjawiali się bardzo licznie przedstawiciele ludności niezamiejscowej, by w ostatnim terminie nabyć jeszcze akcje Banku emisyjnego. Nabywano po jednej, dwie, a najwyżej po 5 sztuk. Do godziny pierwszej popołudniu, to jest do chwili zakończenia urzędowania sprzedano w ten sposób 1800 sztuk akcji.

Dzisiaj w ostatnim dniu subskrypcji frekwencja jest jeszcze liczniejsza i wyniki drobnych zgłoszeń tego dnia będzie prawdopodobnie jeszcze większy niż w dniu wczorajszym.

W dniu dzisiejszym również ostatecznie ustalony będzie wynik subskrypcji wielkiego przemysłu.

Według przewidywań obliczeń, wynik subskrypcji w Łodzi będzie następujący: Wielki przemysł wraz z Widzewską Manufakturą około 75 tysięcy. Mały i

średni przemysł 12 tysięcy, drobne zapisy w P. K. K. P. 16 tys. Banki łódzkie zapisy w bankach około 3 tysięcy. Razem Łódź nabyła od 100 do 105 tysięcy sztuk akcji, czyli partycypuje w kapitale zakładowym Banku emisyjnego w 10 do 11 procentach.

Ponieważ jednak drobne subskrypcje do 25 sztuk akcji w niczym nie wpływają na ustosunkowanie się sił w zarządzie Banku, gdyż właściciele drobni nie mają prawa głosowania. Łódź będzie miała przez sfery przemysłowe bardzo poważny wpływ na politykę Banku emisyjnego, bowiem poza zwarta grona przemysłu wielkiego, tylko nieliczne inne grupy w państwie subskrybowałyby poważniejsze ilości akcji. Stosunek procentowy głosów w ogólnym zgromadzeniu akcjonariuszy Banku emisyjnego będzie dla Łodzi o wiele korzystniejszy niż stosunek procentowy udziału w kapitale zakładowym.

Pojutrze na plenum sejmiku znajdzie się sprawa stawienia przed trybunał stanu posła i b. ministra handlu i przemysłu, p. Władysława Kucharskiego. „Głos Polski”, uważając, że sprawa zarzutów, czynionych p. Kucharskiemu, ma bardzo doniosłe znaczenie dla wielkiej idei oczyszczenia atmosfery naszego życia państwowego, zamieści w jutrzejszym numerze wy-czerpujący wywiad z referentem komisji budżetowej, posłem Antonim Paczką (P.P.S.), który porusza całokształt sprawy żyrodo-wskiej na zasadzie zbadanych przez komisję sejmowa aktów ministerstwa handlu i przemysłu oraz skarbu.

POŻEGNANIE KOMISARZA MORAWSKIEGO.

GDĄŃSK, 30 marca. (Pat). — W sobotę o godz. 12 m. 30 w południe w sali sesyjnej komisariatu generalnego odbyło się pożegnanie ustępującego z Gdańska zastępcy komisarza generalnego p. Kajetana Morawskiego z urzędnikami komisariatu i przedstawicielami polskich urzędów w Gdańsku. Obecni byli przedstawiciele rady portu, poczt, władz celnych, polskiej kasy rządowej i polskich kolei państwowych. W imieniu zebranych przemawiał przewodniczący delegacji polskiej w radzie portu admirał Borowski, wyrażając ogólny żal, z jakim urzędnicy polscy żegnają ustępującego zwierzchnika i serdecznego koleżę i życząc mu powodzenia na szerszej drodze pracy dla Rzeczypospolitej, na którą to drogę obecnie wstępuje. Kończąc prośbę o pamięć, admirał Borowski wręczył p. Morawskiemu w imieniu żegnających złotą pamiątkę na miłąkowską. W odpowiedzi p. Morawski, dziękując za upominek, wyraził żal z powodu konieczności opuszczenia sympatycznego grona ludzi, wśród których i z którymi pracował lekko i przyjemnie znajdując zawsze pomoc i współdziałanie.

AKCESORIA WYBORCZE.

Amerykanie gotują się do wyborów nowego prezydenta. Przedstawiają niezwykle środki oszczędności przeciw rozpowszechnieniu na San Domingo zwyczajowi mówić kilkakrotnie głosowanie — komisje wyborcze uzbrojone będą w brzozy i atrament.

W poprzednich wyborach każdy głosujący musiał zanurzyć palec w atrament, który nie dawał się łatwo zmyć. W tym roku nadto urzędnicy elekcyjni będą głosić politykę głowę nad prawem uchem.

Cała Łódź, a szczególnie sfery przemysłowe i handlowe, ugnęła się pod ciężarem wielkich podatków. Słyszysz się tysiące głosów o niesprawiedliwych faktycznym stanie rzeczy poczynaniach władz skarbowych. Chcąc dać wyraz opinii publicznej w tej ważnej sprawie „Głos Polski” zamieści w numerze jutrzejszym i śródomowym artykule, nadesłany nam ze sfery przemysłowych, pisma wytrawnego znawcy stosunków łódzkich, w którym autor porusza krzywdzący ogół przemysłowy i handlowy wymiar i sposób ściągania podatków, obrotowego i majątkowego.

Rynek pieniężny.

Urzędowa giełda walutowa.

Dolary 9.350—9.400
Kanadyjskie 9.000
Franki francuskie 510—509
Franki szwajcarskie 1617
Belgia 400—399,85
Holandia 3.460—3.427,5
Londyn 40.225—39.975
Nowy Jork 9.350—9.300
Paryż 513—510
Praga 280,6—267,5
Szwajcaria 1625—1613
Wiedeń 132,10—131,10
Włochy 407,25—404,9
Frank złoty 1800
8 proc. poź. zł. 13
Bony złote 1400
Milionówka 1050—1000
Pożyczka dolarowa 5.650—5.660

Giełda akcyjna.

Bank Dyskont. 30,5—31,5
Bank Handlowy 30,5—32—30
Bank dla Handl. i Przem. 5,8—5,6
Bank wileński przyw. 325
Bank Kredytowy 2
Polski Bank handl. 9,5—10—9,5
Bank Przem. Lwów. 1,925—1,7
Bank Powz. Kred. 475
Bank Tow. Spółd. 18,75—19,5
Bank Zachodni 11—10; 6 em. 10
Bank Zw. Spół. Zar. 22—21,5—21,75
Bank Zw. Ziemi 750—775
Cerała 800—850—840
Sole Potasowe 20,65
Grodzisk 2,8—2,75
Kłeski 1,6—1,5—1,55
Puls 1,59—1,5
Spies 4,2—4,1
Strem 65
Wildt 660—715—700
Elektryczność 7,5—7,3—7,1
P. Tow. Elektr. 700—725
Siła i Światło 2,5—2,425
Chodorów 20—18,5—19
Czersk 2,85—2,7—2,75
Częstocice (1) 10 (3) 11—10
Gostawice 5,2—5
Michałów 3,05—2,95
War. Tow. F. Cukru 17—16—16,25
Furiej 3,5—3,55
Żary 650—630—635
Drzewny P. i H. 1,65—1,85
Węgiel (1) 22—21,5 (2) 23—21,75 (3) 24,5—23,5 (4) 25
Nafta 2,4—2,5—2,3
Pol. Prz. Naft. 3,7
Nobel 7,1—7,15—7,075; 6 em. 7,075
Lenartowicz 750—725—700; 4 i 5 em.

700—750
Cegielski 2,4—2,35
Fitzner (4) 36
Lilpop 2,9—2,76
Modrzewów (1) 43 (3) 45,5—43 (5) 51—40
Norblin 3,1—2,8
Otrhwein 2,05—2,075
Ostrowiec 45—42
Parowoz 1,85—1,84
Rohu 1,9—1,85; 4 em. 1,8
Rudzi (1) 7,15—7,1 (2) 7,45—7,35
(3) 7,6—7,45 (dr.) 7,9—7,8—7,85;
5 em. 7—6,9
Starachowice 15,25—14,75—14,85
Trzebiń 2,9
Unia 23—25
Ursus 4,7—4,55—4,7; 6 em. 4—4,35
Wulkan 19,5
Zieleniewski 30
Żyrardów 1725—1700
Borkowski 5,8—5,95
Jabłkowsky 750—800—775
Polbal 700
Synd. Roln. 9,5—9,75
Szumilin 400—435
Tkanina 375
Żegluga 775—700
Cmielów 3,3
Pustelnik 4,9—5,1
Spirytus (3) 9,5—9,4 (4 i 5) 10—9,5—9,6
Lombard 2

Dzisiejsza giełda w Zurychu.

ZURYCH, 31 marca. (Polradio)
Holandia 212,4
Nowy Jork 576,5
Londyn 24,78
Paryż 31,60
Mediolan 25,10
Praga 17,30
Budapeszt 0,0080
Białogród 7,10
Sofia 4,15
Bukareszt 3,00
Austr. korony stempl. 0,0081 1-4

Otwarcie giełdy londyńskiej.

LONDYN, 31 marca. (Polradio).
Nowy Jork 429,75
Francja 78,425
Belgia 100
Włochy 98,37
Szwajcaria 24,705
Hiszpania 31,775
Portugalia 1,75
Holandia 11,63
Dania 26,725
Norwegia 31,775
Szwecja 16,235
Helsingfors 172

ZAŚCIE W REDAKCJI „GOŃCA KRAKOWSKIEGO”.

W redakcji endeckiego „Gońca Krakowskiego” zjawili się orędownicy porochni po. dr. Zakrzewski i Bianci, b. oficerowie legionów i zażądali od naczelnego redaktora tego pisma, by zaprzestał napaści na marszałka Piłsudskiego, jakże od szeregu dni pojawiały się w „Gońcu”. Gdy redaktor Świrski temu żądaniu odmówił, jeden z przybyłych znieważył go czynnie, noczem obdwał wymienioną swę nazwę ska opuścił redakcję.

„Gońca Krakowskiego” opisał, szw to zaście, wyraża się nieco mistycznie, iż: „naruszona została wolność swobody (sic!) redakcyjnej”.

Poincare nie zmieni swej linii politycznej.

PARYŻ, 31 marca. (Pat) Poincare przesłał swym 14 b. współpracownikom ostatniego gabinetu podziękowanie za wybitne zasługi, jakie wykazali w prowadzeniu polityki narodowej. Rada ministrów zatwierdziła jednomyślnie deklarację rządową, opracowaną całkowicie przez Poincarego. Deklaracja ta głosi między innymi, że Francja zachowa wszystkie swe prawa do zastawów, znajdujących się w jej

rekaach do czasu zadawalniającego uregulowania sprawy odszkodowań, którą to sprawę rząd francuski będzie usiłował uregulować w drodze układów międzynarodowych. Odnosnie polityki wewnętrznej rząd dążyć będzie do jednolitej narodowej drogą konsolidacji żywiołów republikańskich, którzy przykładem posłużyć może rząd obecny.

Bomba w Kołomyi.

LWÓW, 29 marca. — W gmachu policji w Kołomyi dokonano zamachu wybuchowego. Rzuciono mianowicie do lokalu policji przez okno granat ręczny. Bomba ważyła półtora kilograma, na szczęście jednak nie wybuchła. Rzeczoznawcy wojskowi orzekli, że materiał wybuchowy, który mieścił się w bombie, starczyłby do wysadzenia całego budynku w powietrze. Sprawców nie ujęto. Istnieją przypuszczenia, że jest to zemsta komunistów za aresztowania, jakie przeprowadziła policja wśród bolszewizujących sfer miasta.

Kapelusze zdrożają.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. koresp.) Klub związku ludowo-narodowego zgłosił do sejmiku wniosek o podwyższenie cła na kapelusze zagraniczne o 100 proc.

Sala Filharmonji
N ru. wicza 20.

SOBOTA
5 kwietnia 1924 r.

Tow. „Hazard”
w Łodzi.

— pod batutą —
prof. F. Fajwizysa

Oratorium Haydna

„STWORZENIE ŚWIATA”

Udział biorą Ruth Reno, M. Rudinow i E. Załudkowski,
chór mieszany Tow. „Hazard” oraz Orkiestra Filharmonji Łódzkiej.

Początek o godz. 8,15 wiecz.

Bilety w kasie Filharmonji.

957—1

Dwie daty.

4 maja odbędzie się wybory do parlamentu niemieckiego.

11 maja wybory w Francji złożą swe kartki do urn wyborczych.

Obie te daty to jakgdyby dwa stykające się koła zębate. Obie daty jednego z nich uprawia jednocześnie w ruch drugie koło. Obrót pierwszego koła w prawo uprawia w ten że sam ruch drugie; obrót w lewo — nada ten sam ruch całej maszynierii.

Przechodząc od porównań do rzeczywistości powiedzmy wzrost wynik wyborów w Niemczech za waży na szali wyborów we Francji. — Zwycięstwo niemieckiej prawicy, nacjonalistów, monarchistów, odwoławców, podziela na prawicę francuską jak czerwona chusta na byka. Da ono im w ostatnim tygodniu przedwyborczym te atuty do reki, które pozwolą wyzyskać sytuację w całej pełni.

Sytuację tę ilustrują już poglądy w pisma lewicowego bloku francuskiego. W dzienniku paryskim „Le Quotidien” ogładsmy sugestiwną karykaturę, obrazującą konferencyjną przyjacielską przemysłowców z bloku narodowego. — Pod karykaturą tekst: „niech no tylko nacjonalistę niemieccy zwyciężą przy wyborach 4 maja, a wtedy nasz blok zatryumfuje w całej pełni 11 maja”.

Nie da się zaprzeczyć, że rachuby podobne istnieją, że nacjonalistę francuscy dyskontują zawczasu ewentualne wyniki wyborów w Niemczech.

Faktem jest, z drugiej strony, iż lewica francuska, jej oba skrzydła — tak mieszczańskie, jak socjalistyczne, bierze już w rachubę prawdopodobne wyniki wyborów niemieckich — liczy się poważnie z ewentualnością przegranej demokratów w Niemczech.

Istotnie reakcja niemiecka zyskała na terenie, ujawnia ona tyle energii, iż obawy o przegraną republiki są zupełnie uzasadnione. I, jak słusznie to podkreślał poseł powe pisma francuskie np. „Progres Civique” siła reakcji niemieckiej jest tylko i jedynie słaba, nie zdecydowana taktyka obozu republikańskiego. Gdy taktyka reakcji jest ofensywna — taktyka republikańców streszcza się w nieśmiałej defensywie.

Republikanie niemieccy z socjalistami włącznie nie mają odwagi bronić swych pozycji, a tym samym i podsta w ustroju republikańskiego, który jest dziełem w dzieł opluwany, ośmieszany i zohydowany przez prasy i prasy prawicowe. Proces Ludendorffa ex Cie z jednej, areszt prof. Ouddego z drugiej strony są ilustracją jaskrawą obecnego stanu rzeczy w Niemczech. O zamachowcach i lawnych wrogach republiki wyraża się prasa niemiecka — umiarkowaniem godnym lepszej sprawy. Tak np. „Vossische Zeitung” i „Vorwärts” stwierdzają tylko, iż sąd nie odnowił swym zarządami, pisma zaś nacjonalistyczne z „Deutsche Zeitung” na czele gloryfikują zamachowców i nie wahają się wyznaczyć coram publico iż Ludendorff będzie jeszcze potrzebny ojczyźnie. Natomiast fakt bezprawnego i wzięcia pacyfistę prof. Oudde i oskarżenie go o zdradę stanu dla-

go tylko, iż ośmielił się on stwóżyć szkodliwą organizację tajnych bojówek i fatalny wpływ podobnych imprez na opinie zagraniczną nie wywołuje w prasie niemieckiej większego wrażenia. Ona reaguje ale słabo; „Vorwärts” nawet nie może się zdobyć na odważniejszy krok i wyraża tylko ubolewanie z powodu „nielegality” postępowania władz sadowych. Dwa fakty — dwie miary.

Cóż są wyniki? Jest-li lewa republikańska w Niemczech zupełnie pozbawiona siły i niezdolna do czynu?

Nie przesadzając toku i rozwoju akcji wyborczej, można stwierdzić że siły obrońców republiki niemieckiej dorównują jeśli nie przewyższają siły obozu monarchistycznego. Wprowadzone w ruch potrafiłyby bezwzględnie sprostać zadaniu, jak to wykazał zamach Kappa.

Tymczasem jednak lata kryzysu niepewności zrobiły swoje i zwycięzcy — im gorzej, tem lepiej — mogą szczerze odważyć na republikę, zrzucając na nią i na jej obrońców wszystkie ogromne kłeski, jakie zważyli sami na barki ludu.

I tu właśnie tkwi niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo na psychice wyborców francuskich i wzmożenie agitacji nacjonalistycznej po obu brzegach Renu.

W jakim stopniu wyniki wyborów w obecnych warunkach Europejskich mogą wpłynąć na kierunek polityki danego kraju oraz na ogólny nastrój mas — wskazały wybory w Anglii. Odwołanie polityczne w Niemczech i we Francji, łagodniejszy kurs polityki Poincarégo, pomyślniejsze widoki dla bloku lewicy — wszystko to było bezpośrednim skutkiem przychodu do steru rządów Labour Party.

Horoskopy polityczne związane z datą 4 i 11 maja budzą zatem zrozumiałe niepokój wszędzie, gdzie troska o pokój i o równowagę świata zaprzata umysł. W pierwszym więc rzędzie w Anglii, gdzie kwestia wyborów niemieckich jest przedmiotem żywionych debat. Na Downingstreet podkłada się wyraźnie związek między wyborami niemieckimi, a rozwiązaniem sprawy odszkodowawczej w całej jej rozciągłości. W stronę pesymistyczną raczej uderza czołnek gabinetu angielskiego, Wedgewood. Zwycięstwo prawicy niemieckiej musiałoby rozpruć namiętność wojny i groźba odwetu zawisłaby nad Europą. Być może, sądzi Wedgewood, Labour Party objęła za dużo władzę, by uratować Europę przed nową kłeską.

Jakkolwiek wynadliw w tych warunkach wybory w dniu 4 maja, nie należy i nie można przeceniać tej okoliczności, iż odwetowcy i monarchiści niemieccy mogą dużo obcywać ale mało tylko do trzymać.

Daty 4 i 11 maja będą niewątpliwie słupami wytycznymi w przyszłym okresie politycznym a rezultatu ich będzie oczekiwać demokracja wszystkich krajów ze zrozumiałym niepokojem.

W. Kraus.

Ucieczka Taszi Lamy.

Jak donosi Daily Express, Taszi Lama uciekł z Tybetu i przebywa obecnie w Kalkucie.

Powody, które skłoniły głowę buddystów do takiego postępnia, są niewiadome. Wiadomo natomiast, że po jego ucieczce Dalaj Lama nakazał konfiskatę wszystkich jego dóbr.

Należy przewidywać, że najwy-

sza rada w Lhasie zazdrośna o wpływ Taszi Lamy za Dalaj Lamę uczyniła wszystko, co było możliwe, by go zgubić.

Gdy najwyższa rada dowiedziała się o ucieczce Taszi Lamy, zamknęto natychmiast granicę indyjską. Ale było już za późno!

Taszi Lama przedostał się do Indii!

Histeryczna furja.

Sensacyjny proces o mwiłowanie marszałka Piłsudskiego wydobyl na światło dzienne cały szereg faktów, które dosadnie charakteryzują moralną i polityczną postać naszego społeczeństwa. Zeznania marszałka Piłsudskiego nacechowane szczerością i prawdziwą troską o poziom moralny armii i społeczeństwa spotkały się z niesłychanym wrzawą obozu „narodowego”. Z dzika furia zdradzającą ubóstwo moralno-polityczne napady prasa prawicowa na zniechęconego przez się człowieka dlatego tylko, że dał on wyraz swej nieprzejętej odwadze cywilnej i publicznie uchylił zasłonę poza którą dyskretnie ukrywało się prawdziwe oblicze i rzędu „czysto polskiej” większości.

Marszałek Piłsudski zeznał sądowi i społeczeństwu kryształową prawdę. I to właśnie ubodło endecków, którzy z reguły czują niewystawiony wstręt do prawdy. Marszałek Piłsudski był mwiłowany, i nie tylko on. Każdy obywatel o którym wiedzieli, że nie darzył sympatią b. rząd, pozostawał pod opieką policji politycznej. Istna powódź konfliktów, kagańców i lumienie wolności słowa — oto co w dziedzinie demokracji zdził „demokratyczny” rząd. Afera żyrardowska, skarboferm, gen. Czekiel i t. d. i t. d. — są to żywe dowody, stwierdzające, że rząd Witosa zasługiwał w zupełności na to, co o nim powiedział marsz. Piłsudski. Nie będąc w stanie przeciwstawić prawdziwe faktów — prasa prawicowa operuje oszczerstwami. I tylko oszczerstwo o hule obecna nazamkę obozu narodowego, która wypełnia szpalty pism narodowo-demokratycznych.

Uzupełniając sprawozdanie z akademii umiarkowanej w Lublinie na cześć marsz. Piłsudskiego, endecki „Głos Lubelski” w sposób niezwykle cyniczny zarzuca legionistom, że:

„W wielkim fanatycznym ferworze nie omyślano też usunąć z sali urzędowo zawieszono portretu Prezydenta Rzeczypospolitej Wołciechowskiego, żeby na jego miejsce zawiesić portret „działdka”, strażowany przez sędziwych strzelców pod karabinami”.

Polemizować na temat prawdziwości tego doniesienia nie warto. Przytaczamy je w tym celu, aby zilustrować metody walki z ludźmi, którzy nie posiadają wykupionych w „Rozwoju” patentów na patriotyzm. Oczywiście „portret działdka” strażowany był przez sędziwych strzelców wobec tego, że na zjeździe dowórczyków został haniebnie zbyszczeszczony, nie mógł nie zrazić oka fanatycznie wielbiącego błękitny mundur tego, który podobno „uratował Warszawę”.

Jeżeli chodzi o afery polityczne, to pocieszymy się, nie jesteśmy oszołomieni. O ile jednak społeczeństwa zachodnie przesiąknięte zdrową kulturą demokratyczną za punkt honoru poczytują sobie walkę z wszelkimi wykręceniami, o tyle my nie dorosiliśmy do tego poziomu i potępiamy każdego, kto posiada odwagę ich zdemaskowania. O ile zagranica wszelkiego rodzaju nadużyła „epi” z całą bezwzględnością, a szkodników społecznych odpowiednio piętnuje, o tyle my i jedno i drugie gwoi fałszywie polskiej ambicji narodowej chowamy pod korcem.

W dosadny sposób komentowano w swoim czasie sławny „sąd” bolszewicki, kiedy to z braku faktycznego winowajcy, wyrok wykonano na jego portrecie. Dziś nasi biali bolszewicy biorą przykład z Moskwy i mszcza się na portretach „Piłsudskiego”. Want.

Palec opatrności.

Korespondent „Daily Expressa” donosi z Gibraltaru, że na 10 minut przed przybyciem królowej hiszpańskiej do kościoła w Algeciras, zawalila sie cześć sufitu i spadła na kleczek, przygotowany dla królowej.

Wypadek ten sprawił wielkie wrażenie na obecnych.

BIAŁOGRÓD.

Białogród to miasto przyszłości a zarazem wielkiej przeszłości.

Rzymianie zamienili stare celtyckie i illyryjskie Singidunum na fortecę, która miała bronić tego węzła, gdzie krzyżowały się drogi z północy, południa, zachodu i wschodu; zmienili prztem jego nazwę na „civis alba”.

Nazwa ta i stara rzymska studnia w fortce białogrodzkiej, to jedyni świadkowie tej wielkiej przeszłości. Obecnie nazwa „Białogród” oznacza po serbsku białe miasto. Za czasów wypraw krzyżowych miasto było niezliczoną ilość razy burzone i odbudowywane, a w wiekach średnich walczone o jego posiadanie z całą żarliwością, na jaką stać było ówczesnych zapaśników.

Po kilka razy zróbnano Białogród z ziemią i za każdym razem powstawał on jak feniks z popiołów.

Położenie jego na rubieżu wschodu i zachodu było zbyt dogodnie, by można było o nim zapomnieć!

Turcy uczynili zeń podstawę operacyjną podczas swych wypraw w dolinę Dunaju.

A Austriacy opierając się na tej fortce, próbowali złamać potęgę turecką.

Wszystkie te tak doniosłe wypadki prawie, że nie pozostawiły śladów.

Pozostała tylko forteca, meczet i nazwy dwóch ulic, które pochodzą z czasów walk pomiędzy krzyżem a półksiężcem.

Mieszkańcy Białogrodu są wiłdocznie ludźmi uprzejmymi, gdy pozostawili dwie tak namienne nazwy ulic, jak: ul. Księcia Eugeniusza i ulica Landona.

Nareszcie nastąpiła wojna światowa i znów zburszyła cześć miasta! Ale te wypadki nie wywarły tu głębszego wrażenia.

Trzeba przewidzieć, że nie wiele znajdzie się miast, któreby tak zupełnie zatraciły stygmaty swej przeszłości.

Ale za to Białogród zdobywa się obecnie na budowę nowoczesnej dzielnicy, która wykazuje wszystkie nowoczesne wady i usterki. Dzisiejszy Białogród to najmniej harmonijny twór, jaki można znaleźć na szerokim świecie.

Stary Białogród wzmiera i rozpada się w proch, nową jeszcze nie powstał, a pomiędzy nimi leży przepaść, która na każdym kroku daje się we znaki.

Tuż obok nowego zamku królewskiego gnieźdzą się małe wiejskie chałupki, a trotuary okalające nowopowstałe drapacze chmur istnieją tylko w „imaginacji”.

W małych, odrapanych szynkowniach można spotkać ministrów, a ich synowie we fraku czy smokingu spędzają czas w kabinach czy dancinгах. Małki noszą jeszcze stroje narodowe, a cór-

Obrazki z angielskiej izby gmin.

Nikt nigdy nie wymagał od polityków izby gmin, by zajmowali się zmianami mody lub też by przybywali na posiedzenia w najnowszych „kreacjach” londyńskich krawców.

Tego się nikt nie spodziewał. Tembardziej interesujące są obserwacje poczynione w tem środowisku przez doświadczonego hywaka. Najlepiej ubranymi ludźmi Westminsteru są: lord Chelmsford minister marynarki i generał hucgady, lord Thomson, szef obrony powierzonej.

Prezes ministrów posiada najbardziej skromne krawaty i kołnierzyki. Prócz tego dawał jeszcze zwracać swą elegancją sylwetką ogólną uwagę: mr. Buxton, nany z swej vandayowskiej brody i lord Trevelyan, minister oświaty. Prócz tych kilku, nie znajdujesz w

izbie gmin na dworskich balach w paryskich i wiedeńskich kreacjach!

Inteligent i analfabeta, pracownik i niepoń i leniwiec wschodu, wszyscy oni rzucają się z tą samą energią w wir życia i użycia.

Wszystko tu stara się dorównać do Europy, naśladować ją, a nawet prześcignąć. A że środki są ograniczone, więc nocze w aspiracji do cywilizacji zachodniej porzuciła na surowatych.

Dłatego koszar stała się tu parlamentem, szkole zamienia się w teatr, a pierwszy z brzegu dom w ministerstwo.

I wszyscy pracują, pedza i spieszają się by zamienić prowincjonalną miejscinę na stolicę o europejskim pokroju.

Ten ped, te zdolność przetwarzania wszelkich kłes. Białogród zawdziecza swemu położeniu.

Tam, gdzie krzyżują się dwie wielkie rzeki, gdzie okolicę są żyłwe, gdzie kończą się Balkany, a zaczyna Europa, musi powstać miasto o tak niezwykłej sile żywotnej.

Gdy się z Zemlina jedzie do Białogrodu, czy to koleją, czy statkiem, to przedewszystkiem rzuca się w oczy góra, na której usadowił się Białogród.

Na pierwszym planie Kolemezan, forteca turecka ze swymi wysokimi murami. Za nią labirynt wysokich i niskich domków, starych i nowych, małych i dużych.

Od roku 1919 do dziś Białogród powiększył się o 3000 nowych domów, a nie sporządzono dotychczas planu miasta!!

Wszystkie te domy, to koszar, mieszkalne, brzydkie i nieatrakcyjne budowane.

Tylko kilka banków zdobyło się na estetyczniejsze fasady i lepiej wykończone wnętrza smaczu.

Zamek królewski możnaby nazwać niekłym gmachem, gdyby nie był otoczony niedźmiernymi lepiakami i brudnymi zaułkami.

Rozpoczęty do wojny nowy parlament jest już na ukończeniu, ale nie otrzymał tego, co obiecywał.

Pomimo tych wszystkich usterrek, Białogród jest już dziś europejskim miastem, w całym tego słowa znaczeniu.

Życie powstaje tu z istic amerykańską szybkością.

Policianci, którzy jeszcze zeszłego roku stali na rogach ulic jedynie gwoi rozrywce i czekali cierpliwie na majace się pojawić auta i powozy, dziś nie mają spokojnej chwili i pracują zupełnie tak samo, jak ich europejscy koledzy w Paryżu czy Wiedniu.

Tak jest w każdej dziedzinie. Jeszcze kilka lat, a Białogród dorówna swym europejskim siostrom-stolicom.

M. Mrzłak-Dworski.

P. P. Szeffowie i p. p. Buchalterzy

dla najzawilszych obliczeń, jakich nie można dokonać na zwykłej maszynie do liczenia, używając wielofunkcyjną maszynę

„UNITAS”

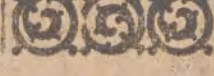
Gad ze stali Tryumf mechaniki

KURSA maturalne i uzupełniające

„Nauka”

w Krakowie ul. Zielona 9

przygotowuje do matury gimnazjalnej i do egzaminów z pedagogiki i klas. Nauka indywidualnym systemem i w indywidualnym czasie.



tel. 13-15.

30%, taniej niż u sprzedawców

Kot prezydenta Coolidge'a.

Z Waszyngtonu donoszą o niezwyklej przerwie w koncercie radiowym. Grano właśnie symfonia Beethovena, gdy nastąpiła przerwa i głos gromkim głosem obwiesił:

— Prezydent Stanów Zjednoczonych zgubił swego kota. Kot liczy już siedem lat i nazywa się Ty-

grys! Prezydent byłby bardzo zdowolony, gdyby ten, który znalazł kota, odprowadził go do Białego domu. Kot zginał kilka dni temu. Z góry dziękuję!

Po dwóch dniach Tygrys został oddany swemu prawemu właścicielowi.

CO DZIEŃ NIESIE?

MARZEC
31
Poniedziałek

Uz. Balbiny P.
Jutro: Teodory M.

Wschód s. o g. 5.14
Zachód s. o g. 6.38
Wschód ks. 5.45 r.
Zachód ks. 1.59 pp.
Dług. dnia 13 d. 12 m.
Przyb. dnia 5 g. 7 m.

Biblioteka Publiczna, ul. Działyńskiego 14. Otwarta w dni po-
nednie od godz. 3 — 9 wiecz.

**Teatr „Tow. przyja-
ci Francji”**, ul. Piotrkow-
ej 103, otwarta codziennie z wy-
jątkiem piątków od 6—8 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski:
„Cudowne medium”.

Teatr Popularny:
„Obrona Częstochowy”.

Teatr Ciniselli:
Wielki program Nr. 14 z udziałem
całego zespołu.

Grand-Kino: „Cygańska
księżniczka”.

Casino: „Messalina”.

Odeon: „Król naftowy”.

Luna: „Helena i Upadek Troi”.

**Kino Współpracy Pracowni-
czowskiej**:
Opowieści arabskie Szeherazady
i serja „Z 1000 i jednej nocy”.

Nowości: „Pancerny pocisk”
III-cia i IV-ta serja.

CASINO

Dziś
Klasyczny epokowy film!

Messalina

W roli Messaliny przepiękna hra-
bianka

Rina da Liguaro.

ODEON

Dziś
Kaskady wesołości!
Lawiny śmiechu:

„Król naftowy”

W roli głównej:
Fatty (Roscoe Arbuckle).

**Nowości sezonowe
nadeszły:**

Batvsty, 921-5
Satyny,
Zefiry,
Fulary i t. p.

Roman ARBUS, Łódź,
Przejazd 1, tel. 19-91.
Ceny przysiępne. Dogodne warunki.

**Dr. med. Gustawa
Zand-Tenenbaumowa**

Choroby Kobiece i Akuszerja.
Wólczńska Nr. 4.
Przyjmuje od godz. 3 do 5 popoł.

HUMOR ZAGRANICZNY.

Mały anonim.
— Czego płaczesz, młodzi? Idzie mieszkać? Jak się nazy-
wasz?
— Nie wiem, proszę pani. Prze-
rowadziłem się wczoraj do no-
wego mieszkania, a dziś rano ma-
ła wyszła po raz drugi za mąż!

Na jarmarku.
Destysta: Wyrwanie zęba koszt-
uje 2 franki, a bez bólu 3 fr.
Pacjent: Dam panu 2 fr. 50 cent.
aby było jakos znośniej!

Kolegium sędziów sądu okręgowego w Łodzi

przeciwko p. Cynarskiemu.
Uchwała odmawiająca p. Cynarskiemu dalszego
urlopu przeszła jednogłośnie.

Na marginesie „sprostowania p. Cynarskiego.

Ze sfer sędziowskich dowiadu-
jemy się, że prośba p. Cynarskie-
go o przedłużenie mu urlopu do
końca września, czyli o de-
sięć pół roku, rozpatrywana była w
tych dniach przez kolegium se-
dziów łódzkiego sądu okręgowego.

W motywach swej prośby p.
Cynarski podał między innymi,
że jest mu dokładnie wiadomem,
 iż najdalej do jesieni nastąpią no-
we wybory do rady miejskiej, a
zatem i wybory nowego maga-
stratu. Wobec tego zmuszony
jest prosić o dalsze przedłużenie
mu urlopu o 6 miesięcy, by do
końca kadencji obecnego maga-
stratu mógł pełnić swe obowiązki.

Grono sędziów, doskonale zo-
rientowanych, przewidując takie za-
niewolenia ze strony p. Cynar-
skiego, jako nietykowną naj-
wność, gdyż każdemu wiadomem
jest, że wybory do rady miejskiej
mogą nastąpić dopiero po uchwa-
leniu przez sejm i senat odno-
wych ustaw samorządowych, któ-
re narazie spoczywają w komisji
i stanowią przedmiot skompliko-
wanych rokowań, tak, że wyklu-
czonem jest, by jeszcze przed fer-
jami letnimi mógł znaleźć się na
porządku dziennym sejmiku, nie
mówiąc już o senacie, który rów-
nież dłuższego czasu potrzebo-
wać będzie na ich załatwienie.

O wyborach do rady miejskiej w
ciągu tego roku myśleć nawet nie
można. O tem doskonale wie p.
Cynarski, który ma sposobność
bliżej śledzić przebieg tych
spraw w sferach sejmowych. —
Zapewnianie więc kolegium se-
dziowskiego, że z wszelką pewno-
ścią wybory nowej rady i nowo-
go magistratu nastąpią najdalej
we wrześniu, nie mogło być przy-
jęte z uznaniem i nie mogło wy-
wrzeć dobrego wrażenia. Tem
należy sobie tłumaczyć, że ani je-
den głos nie padł za uwzględnie-
niem prośby p. Cynarskiego, co
jest wysoce charakterystycznym

dla stosunków, jakie łączą obie
strony.

Sprawa tego urlopu ostatecznie
będzie załatwiona w sądzie ape-
lacyjnym, przynajmniej jednak
należy, że instancja ta nie zmieni
postanowienia sądu okręgowego
w Łodzi wobec jednogłośności
uchwały.

Jeżeli tak się stanie, kariera se-
dziowska p. Cynarskiego jest
skończona.

Przy tej sposobności musimy
podnieść inną, nie mniej charakte-
rystyczną sprawę.

W swoim czasie pisać o anta-
gonizmach między p. Cynarskim
a prezydentem rady miejskiej w
sprawach reprezentacyjnych, do-
nieśliśmy, że p. Cynarski sam
wysunął swą kandydaturę do de-
legacji, mającej do Gercwy za-
wieść dyplom chwytacza hororo-
wego miasta Łodzi p. Albertowi
Thomasowi. Nie byłoby w tem
nic złego, gdyby w delegacji ra-
dy miejskiej wziął udział również
i prezydent miasta. Przeciwnie
rady z wszelką pewnością nie o-
mieszkaby chyba zaprosić do
udziału członka magistratu. P.
Cynarski nadesłał nam jednak
sprostowanie, że niedługo takiego
wniosku nie stawiał, ani sterał
w tym kierunku nie czynił. Nie-
ścisłym również jest sprostowanie,
 że sprostowanie, że na posiedze-
niu magistratu prawa ta oma-
wiana była na skutek inicjatywy
p. Cynarskiego i że na skutek tej
że inicjatywy magistrat rozwił
uchwałę, iż udział członka ma-
gistratu w tej delegacji jest niepo-
żądany ze względów oszczędno-
ściowych. Uchwała taka zapadła
istotnie. Wniosekodawca jednak
był kto inny.

Papier jest cieniutki i sprosto-
wania można pisać jakie się ko-
mu podoba. Można je nawet dru-
kować. Odnia publiczna wresz-
cie jednak dowie się, jak tam by-
ło naprawdę.

Jeszcze ogonki...

Zanotowaliśmy tydzień temu
z satysfakcją fakt poprawy sto-
sunków na dworcu fabrycznym.
Naskutek naszych uwag otwarto
trzęście wyciągi i ułatwiono pasa-
żerom wydostanie się z peronu
bez tłoczenia się przy drzwiach i
wystawiania w ogonku.

Zauważyliśmy natomiast inną
inowację. Przed odejściem pocią-
gu tworzą się ogonki w ciasnyc
poczekalniach i znów nieszczęsne
go pasażera czeka przysiępnosć

wyginięcia sobie boków w ści-
sku a tłoku.

Jakież to duch pokutuje w admi-
nistracji dworców łódzkich? Po-
co te zbędne szykany?

Z chwila gdy dostaję bilet w
kasie mam prawo wyjść na peron,
tembardziej że pociąg stoi na linii.
Tak jest wszędzie.

Mamy nadzieję, że głos nasz nie
pozostanie bez echa i dręczenie
podróżnych na dworcach ustanie

Łódź, miasto dolarów i graczy.

Jak się dowiadujemy, sprzedaż
premijówki dolarowej w Łodzi
trwa w dalszym ciągu. Głównie
też ze względu na Łódź, która spe-
cjalnie interesuje się tym papierem
przesunięto termin pierwszego lo-
sowania premijówki na dzień 15
kwietnia, zamiast 1 kwietnia, jak
pierwotnie ustalono.

Dotychczas P.K.K.P. w Łodzi
sprzedawała około 8 tysięcy sztuk tej
premijówki, inkasując w gotówce
pełną należność w dolarach, czyli
około 40 tysięcy dolarów.

Popyt w niezmniejszonym gra-
nicach utrzymuje się nadal, co jest
charakterystycznym, wobec kom-
pletnego prawie braku zaintereso-
wania się innemi państwowemi
obligacjami. I tak np. pożyczka ko-
lejowa w Łodzi jest całkowicie za-
niedbana, mimo, że przedstawia
bardzo poważne korzyści dla na-
bywców i mimo, że znalazłby się

kapitały, które można by w niej u-
lokować.

Wiadomo nam bowiem, że Łódź
zainteresowała się np. pożyczką
kolejową, świeżo emitowaną przez
szwajcarskie koleje związkowe i
pożyczką, emitowaną przez... kan-
ton berneński w Szwajcarii. Byli
w Łodzi tacy, którzy w tych po-
życzkach ulokowali poważne fundu-
sze.

Premijówka dolarowa dlatego
zdaje się cieszyć się wyjątkowem
względem łodzian, że stanowi do-
rodny papier lokacyjny krótkoter-
minowy, emitowana została w od-
ciśkach drobnych po 5 dolarów i
daje szansę wygranych w dola-
rach. Ta szansa wygranej dolaro-
wej technice hazardowej skłonności
wrodzone łodzianom i przyczynia
się głównie do popytu na ten na-
mnożniejszy obecnie papier loka-
cyjny.

W podejrzanym domu i mieszkaniach łódzkich

Wywiadowca policji Banasiak,
kontrolując podejrzanego mieszka-
nia i lokale zasiedlone między in-
nemi i do mieszkania niejakiej Nur-
kiewiczowej przy ulicy Młynar-
skiej 53, gdzie nurkował chwila-
mi różni podejrzanego pasażera
i pasażerki. Ku swemu zdziwie-
niu zastał w mieszkaniu trzech o-
sobników dobrze sobie znanych,
którzy odprawiali regularną ra-
de wojenna i przeglądali swój e-

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

Smutne dzieje naiwnej dziewczyny.

Panna L. M. była urzędniczką
w jednym z biur ekspedycyjnych
bardzo zdolną i lubianą w swem
biurze.

Posiadała wiele inteligencji, ale
największą jej zaletą była rzadka
orientalna uroda. Koleżki biurowe
otaczały swą koleżankę wielkimi
względami, lecz młoda dziewczyna
była nieczuła na umizgi swego
najbliższego otoczenia. Ale przy-
szedł księża karnawał i młoda
piękna dziewczyna zaczęła biegać
na wieczorach tanecznych. Upara
jąca muzyka i subtelny taniec wy-
wierały na nią wielki niesłychany
wpływ i ona nie mogła oprzeć się
na najbliższego otoczenia. Ale przy-
szedł księża karnawał i młoda
piękna dziewczyna zaczęła biegać
na wieczorach tanecznych. Upara
jąca muzyka i subtelny taniec wy-
wierały na nią wielki niesłychany
wpływ i ona nie mogła oprzeć się

Ukochany jej był zderem, nato-
gowym graczem, który resztki
swego majątku przegrywał bezna-
dziejnie, napróżno oczekując ode-
grania się. Niejedną noc młodej
dziewczyny spoczęła już bezpa-
wrotnie na zielonem suknie.

Pewnego dnia ożwiła od
swego szefa większą sumę pienie-
dzy, celem wreczenia jej jednemu
z klientów. Ku swemu nieszczę-
ściu nie zastała w domu adresata
i pieniądze przechowała u siebie
do dnia następnego. Też noc
znalazła się znów przy zielonym
stole i ukochany jej przegrywał
wszystkie pieniądze. Gdy już po-
rzuceniu ostatniej 10-milionówki
miał wstać od stołu zwrócił się do
niej z prośbą o pożyczkę. Wierząc
w szczęśliwą gwiazdę ukochane-
go pożyczyla mu pieniądze dare-
mnie przez szefa, lecz i tym razem
szczęście odwróciło się od niego.

Nie mając pieniędzy nie mogła już
wrócić do pracy. Szef dowiedział
szy się o wszystkich zameldowa-
niach policji. Przedwczoraj więc sąd
rozpatrywał sprawę naiwnej dze-
wczyny, która ze łzami w oczach
przyznała się do winy, oświadczając,
 że padła ofiarą spryannego szan-
tażysty, który ją porzucił.

Badał świadkowie, jak również
i szef firmy, złożyli korzysne dla
niej zeznania.

Sąd sądził ją na 3 miesiące wię-
zienia, a mając na względzie do-
dając i obserwując całymi nocami
wspólnie z ukochanym przy zielo-

niej jej, wymieniając nazwisko Ja-
niszewskiej, zamieszkałej przy ul.
Konstantynowskiej 50, wdała się
z nią w rozmowę.

W trakcie rozmowy Janiszew-
ska wrywała jej dziecko i pocze-
ła uciekać. Policja żywo zainte-
resowała się tą sprawą, pragnąc
ustalić, czy Gasiorowskiej rze-
czywiście skradziono w biały
dzień na najszybszej ulicy dzie-
cko, czy też Gasiorowska sama
w jakiś dziwny sposób dziecko
swoje „zgubiła”.

Wracając z sądu okręgowego
w Łodzi, cokolwiek wesoło ją w
charakterze świadka, dostała na-
głe na ulicy ból porodowy.
Przybyło pogotowie ratunkowe
i przewiozło ją do przytulku po-
łożniczego przy ulicy Dzielnej.

Wracając z tamtąd z dzie-
ckiem, spotkała na ulicy Dzielnej
jakąś kobietę, która przedstawia-

Ukradli, czy „zgubiła“?

Zofia Gasiorowska, mieszkan-
ka wsi Debki pod Łodzią, zgosi-
ła się na policję i opowiadała
następującą nieco dziwaczną hi-
storję:

Wracając z sądu okręgowego
w Łodzi, cokolwiek wesoło ją w
charakterze świadka, dostała na-
głe na ulicy ból porodowy.
Przybyło pogotowie ratunkowe
i przewiozło ją do przytulku po-
łożniczego przy ulicy Dzielnej.

Wracając z tamtąd z dzie-
ckiem, spotkała na ulicy Dzielnej
jakąś kobietę, która przedstawia-

Teściowa trucicielka.

Odwieczny antagonizm i mniel
lub więcej iawną nienawiść, jaka
charakteryzuje stosunek zięcia
do teściowej i teściowej do zię-
cia, stała się powodem niejedne-
go konfliktu rodzinnego i nieie-
dnej tragedii.

W dniu wczorajszym na sku-
tek doniesienia pogotowia ratun-
kowego, policja musiała areszto-
wać niejaką Marię Barczak, któ-
ra taka nienawiścią paliła do

swego zięcia Karola Hajduka, że
postanowiła zażłodzić go. W tym
celu domagała mu jakieś truci-
zny do jada.

Gdy po spożyciu jedzenia Haj-
duk zachorował wśród podeirza-
nych objawów domownicy za-
alarmowali pogotowie ratunkowe.
Lekarz skonstatował zatrucie, a
dowiedziawszy się szczegółów, do-
niósł o tem policji.

SPORT.

TURNIEJ WALK FRANCUSKICH
W CYRKU A. CINISELLIEGO.

I walka.
III spotkanie 70-cio minutowe.
Hamela — Michelson.

Przez całe 60 minut walka nudna bez
jednego należytego chwytu. Przeważa
zmienna. Spotkanie rezultatu nie przy-
niosło, gdyż obaj zapasnicy otrzymali
po jednym punkcie.

II walka.
Decydulaca.
Spiewaczek — Anzelesku.

Walka ta w przeciwieństwie do pierw-
szej uczyniła miłe wrażenie na widzach.
Anzelesku zadziwiał wszystkich swymi
zrezygnymi ruchami. Spiewaczek walczył
dobrze. W 6 minutach czech przednim pa-
sem kładzie rumuń.

III walka.
III spotkanie 70-cio minutowe.
Czarna maska — Petersen.

Na tę walkę wszyscy czekali, Peter-
sen nie umiał oenić przeciwnika rów-
nego sobie pod każdym względem. Ohy-

dwaj nadają zapasom zawrotne tempo,
chcąc oszołomić się nawzajem, lecz bez-
skutecznie. Przewaga zmienna. Po pół
godziny zapasnicy rozzerwali się, lecz
policja przerwała dalszą walkę.

D. Hon.

Zdając sobie dokładnie sprawę z do-
niosłości sportu i wychowania fizycz-
nego w naszym społeczeństwie, redakcja
„Kurjera Wieczornego” stara się za-
wsze o propagowanie tej idei i wszelka
impresja o czysto sportowym charakte-
rze cieszy się stale gorącym poparciem
i zyczliwym przyjęciem. Z tych też wzglę-
dów rozpoczęliśmy i kontynuujemy do
dnia dzisiejszego sprawozdania
z walk zapasniczych w cyrku. Jednakże
ze smutkiem należy stwierdzić, iż walki
te tracą zupełnie charakter sporto-
wy i stają się jedynie emocjonalnym
pokazem cyrkowym, to też z dalem in-
teresującym zaprzestajemy drukować
sprawozdania z przyszłych walk.

Redaktor odpowiedzialny **Władysław Magalski.**